Biuletyn
Polonistyczny

02.04.2018

Nie tylko o kobiecym pisaniu. Rozmowa z dr hab. Joanną Chłostą-Zielonką, wicedyrektor Instytutu Polonistyki i Logopedii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

---

8 czerwca 2017 roku w Olsztynie odbyło się otwarte spotkanie z cyklu "Tour de Polonistyka" (wydarzenie towarzyszące konferencji "Historia i formy kobiecego pisania w Polsce – od średniowiecza do współczesności"). O olsztyńskiej polonistyce rozmawialiśmy wówczas z dr hab. Joanną Chłostą-Zielonką, wicedyrektor Instytutu Polonistyki i Logopedii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

W pierwszym tygodniu czerwca na Wydziale Humanistycznym UWM odbyły się aż dwie konferencje poświęcone kobiecości: Interdyscyplinarna Konferencja Doktorantów i Młodych Naukowców „Rozważna i/czy romantyczna – kobiecość na przestrzeni wieków” oraz „Historia i formy kobiecego pisania w Polsce – od średniowiecza do współczesności”. O czym świadczy taki ruch w temacie studiów kobiecych?

dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka: Fakt, że na naszym wydziale w jednym tygodniu, w gronie w większości literaturoznawczym, odbywają się dwie takie konferencje świadczy przede wszystkim o tym, że przeważają wśród doktorantów kobiety **–** a pierwsza konferencja takiego miała adresata, i to zainteresowanie twórczością kobiecą jest wynikiem prowadzonych przez nie badań. Odsetek mężczyzn jest u nas niewielki, zwłaszcza na studiach trzeciego stopnia. Jeśliby mówić o jakimś zaangażowaniu w organizowanie konferencji, skupianiu różnych zainteresowań, to dużo osób interesuje się właśnie kobiecością, wiele badaczek ma coś do powiedzenia na jej temat, podejmuje problem pisarstwa kobiet. Sama nie wyobrażam sobie, bym mogła prowadzić prace seminaryjne z pominięciem tematyki kobiecej. Poza tymi naturalnymi i statystycznymi przyczynami, kobiecość jest cały czas tematem otwartym, a historia kobiecego pisania, form i stylu to wciąż szeroka i nieopisana przestrzeń. Cały czas spotykamy się z nowymi odkryciami, ciągle tworzą się historie i narracje, choćby o pisarkach mało znanych, nieodkrytych, czy tworzących żonach żyjących w cieniu wielkich mężów. Także referaty, których mogliśmy posłuchać podczas konferencji „Historia i formy kobiecego pisania w Polsce” świadczą o tym, że 'boom' na głośne kobiece nazwiska ostatnich lat, takie jak Tokarczuk czy Gretkowska, trochę się skończył – teraz trwa

poszukiwanie mniej znanych pisarek. Wysłuchaliśmy m.in. wystąpień o Joannie Guze i Zofii Karczewskiej-Markiewicz, o Barbarze Toporskiej, o dziennikarkach Annie Wojtach i Miładzie Jędrysik.

Jakie inne cykliczne konferencje odbywają się w Instytucie Polonistyki i Logopedii UWM?

Jeśli chodzi o tę konferencję o historii i formach kobiecego pisania, mam nadzieję, że stanie się cyklicznym wydarzeniem odbywającym się co dwa, trzy lata. Zresztą, już dwa lata temu zorganizowałyśmy z profesor Iwoną Maciejewską konferencję na temat tożsamości kobiet od czasów najdawniejszych do współczesnych, a wiadomo, że to hasło jest magnesem przyciągającym różnych badaczy. Konferencja dowiodła, że temat jest zajmujący i popularny, łączący zainteresowania badaczek różnych epok.

Ważnym wyróżnikiem olsztyńskiej polonistyki jest bardzo mocna reprezentacja tematyki popkulturowej. Mamy cykl konferencji organizowanych przez profesora Sławomira Buryłę, w tym roku odbyła się już czwarta, o popkulturowych formach pamięci. Jak wiemy, nie można dziś badać współczesności i współczesnej literatury bez popkultury. A trzecim ważnym cyklem konferencji jest seria poświęcona badaniom regionalnym w ogóle, nie tylko historii Warmii i Mazur. Patronuje jej profesor Zbigniew Chojnowski, który jest wykonawcą w grancie „Regionalizm w badaniach literackich – tradycja i nowe orientacje”. Nasz instytut współpracuje również z Katedrą Literatury Angielskiej przy organizacji konferencji serialowych – w tym roku odbyła się już czwarta edycja, poświęcona postaci w kulturze wizualnej .

Takie konferencje pomagają nawiązywać współpracę między instytucjami i zakładami, łączyć siły i robić coś wspólnego. Dzięki nim dowiadujemy się też, jakimi badaniami zajmują się nasi koledzy i koleżanki. Jak na tak małą ilość pracowników jaką ma nasz instytut – dwudziestu pięciu – dzieje się tu naprawdę dużo, wszyscy są zaangażowani w te konferencje, ponieważ każdy znajduje przestrzeń w której może się odnaleźć.

Wspomniała Pani o grancie profesora Chojnowskiego. Jakie inne interesujące granty są realizowane w Instytucie?

Profesor Maciejewska wraz z doktor Katarzyną Zawilską skończyła właśnie grant poświęcony edycji listów Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła. Efektem ich pracy jest niezwykła, bibliofilska publikacja wydana w prawdziwie kolekcjonerski sposób. Profesor Buryła także prowadzi granty we współpracy z innymi ośrodkami. Jeden z nich dotyczy istnienia tematu Zagłady w mediach. Nasi językoznawcy również mają swoje granty, choćby doktor habilitowany Mariusz Rutkowski („Polska rozmowa urzędowa. Konwersacyjna i dyskursywna analiza komunikacji urzędnik-klient”). Trwają u nas prace nad internetowym słownikiem frazeologizmów czasownikowych.

A gdzie pracownicy i studenci Instytutu mogą publikować wyniki swoich badań?

Choćby w naszych czasopismach – funkcjonują u nas dwa tytuły: „Prace Językoznawcze” istniejące od 1999 roku (i mające 12 punktów na ministerialnej liście B) oraz młode czasopismo „Prace Literaturoznawcze”, ukazujące się dopiero czwarty rok i mające na razie 5 punktów. Publikują w nich nie tylko pracownicy związani z naszym uniwersytetem.

Poza konferencjami i grantami, odbywa się u Państwa dużo wydarzeń nastawionych na promocję polonistyki, zwłaszcza w gronie uczniów szkół średnich.

Mamy kilka takich inicjatyw wydziałowych, spośród których jedną z najpopularniejszych są „Czwartki z Humanistyką”. Polegają na tym, że raz w miesiącu uczniowie z całego regionu zapisują się na nasze zajęcia, podczas których pracownicy Instytutu przygotowują dwudziestominutowe wykłady mające na celu przekazać gimnazjalistom i licealistom jakieś bardzo atrakcyjne treści. Innym cyklem jest „Zakuwanie na Humanie”, forma ściągnięcia młodzieży na wydział podobna do intensywnych kursów przedmaturalnych. Polega to na wykładach z języka polskiego, języka obcego i historii – co ważne, język polski cieszy się tu największym zainteresowaniem. Dziesięcioro pracowników Instytutu niczym stachanowcy wyrusza do sal wykładowych i przez kilka godzin prowadzi zajęcia dla zmieniających się co 45 minut grup uczniów. Ci korzystają z tych powtórek przed maturą bardzo chętnie. Przychodzą między innymi olimpijczycy, którzy dostali się do etapu centralnego olimpiady, uczniowie klas humanistycznych, ciekawa młodzież lubiąca czytać. Pragnąc zainteresować uczniów naszym instytutem, zorganizowaliśmy też konkurs poetycki „O Trzcinę Kortowa”, którego szósta edycja odbyła się w tym roku. Mamy coraz więcej uczestników, młodzi ludzie (głównie gimnazjaliści i licealiści) odważnie przysyłają swoje wiersze. W tym roku drugą edycję ma również – dla zachowania proporcji – konkurs prozatorski „Opowieści znad Łyny”. Tutaj nadsyłane teksty są historiami regionalnymi ujętymi w trzy kategorie: reportaż, opowiadanie, baśń. Organizujemy też konkurs recytacji i poezji śpiewanej. W tym przypadku zainteresowanie jest tak wielkie, że borykamy się wręcz z trudnościami logistycznymi. Popularność poezji śpiewanej nie gaśnie, zjeżdża młodzież z całego województwa bo, jak się okazuje, nie ma zbyt wiele takich konkursów dla licealistów. A gdy już przyjeżdżają na nasz wydział, można liczyć, że zasiane ziarno wyda plon – i kiedyś tu powrócą, może już jako studenci.

Jak wygląda oferta studiów dla nich?

Nasz instytut proponuje na I stopniu studia na filologii polskiej, z możliwością wyboru dwóch specjalności: nauczycielskiej w zakresie języka polskiego i wiedzę o kulturze. Na drugim stopniu filologia polska łączona jest także ze specjalnością nauczycielską i edytorstwem. Poza polonistyką prowadzi także drugi kierunek, logopedię. Jest on interdyscyplinarny, wymaga współpracy z Wydziałem Nauk Medycznych i Wydziałem Nauk Społecznych – nasz instytut uczestniczy w tym więc tylko w jednej trzeciej. To u nas jednak znajduje się centrala i serce tego kierunku. Musimy się starać, by nie było w nim zbyt dużo typowo polonistycznych przedmiotów, bo zawarte w programie językoznawstwo powinno jednak ograniczać

się do tej wiedzy, która jest logopedom niezbędna. Próbujemy przemycać trochę myśli o humanistyce, ale spotyka się to z niechęcią, bo logopedia to typowo praktyczny kierunek.

Czy logopedia cieszy się popularnością?

To jeden z najpopularniejszych kierunków jeśli chodzi o nasz Wydział Humanistyczny. Trochę się baliśmy, że będzie mało studentów z powodu niżu demograficznego, ale wciąż jest pełen nabór, przez pierwsze lata mogliśmy wręcz wybierać kandydatów. Równie obleganym kierunkiem na wydziale jest także anglistyka, która cieszy się dużą popularnością. W ubiegłym roku uruchomiliśmy także Analizę i kreowanie trendów, kierunek o programie podobnym do filozofii, jednak bardziej interdyscyplinarny.

Wydział Humanistyczny zmierza więc w kierunku interdyscyplinarności? Czy uwidacznia się to w specjalnościach proponowanych studentom?

Być może to jest właśnie przyszłość polonistyki? Zostaliśmy zmuszeni do zmniejszenia tych propozycji specjalności ze względu na małą liczbę studentów. Kiedyś na drugim stopniu mieliśmy trzy specjalizacje: nauczycielską, edytorską i „język polski jako obcy”. Z tej ostatniej zrezygnowaliśmy i właśnie tworzymy oparte na niej studia podyplomowe, ich program jest już przygotowany. Jako specjalność, była ona skierowana tylko do absolwentów pierwszego stopnia filologii polskiej, więc i tak nie mogli jej wybierać absolwenci innych kierunków. A obecnie drugi stopień jest dużo silniejszy, ponieważ przychodzą do nas na studia absolwenci innych kierunków, głównie dziennikarstwa, pedagogiki, historii. Na nasze studia podyplomowe o języku polskim jako obcym aplikować będą mogli nadal tylko absolwenci pierwszego stopnia polonistyki, ze względu na potrzebę posiadania silnych podstaw gramatyki.

Chcemy także konsolidować środowisko studenckie. Dbamy nie tylko o uczniów, czyli naszych przyszłych absolwentów (jeżdżąc do szkół w większości okolicznych miast), ale także o tych, których już mamy, czyli naszych studentów. Dlatego też od trzech lat organizujemy tzw. premiery polonistyczne, które polegają na dyskusjach prowadzonych po przedstawieniach teatralnych. Mariusz Sieniewicz, związany kiedyś z naszym wydziałem, był odpowiedzialny za Scenę Margines w olsztyńskim Teatrze im. Stefana Jaracza i dbał o wystawianie ciekawych i nowoczesnych przedstawień. Po takich spektaklach organizowaliśmy wspomniane „premiery”, czyli dyskusje z udziałem pracowników i studentów. Była to bardzo interesująca inicjatywa, która nie skończyła się wraz z odejściem Sieniewicza – obecny kierownik sceny także dąży do tego, byśmy nie utracili tego kontaktu z teatrem. Z rzeczy „drobniejszych”, organizujemy nawet przedsięwzięcia w rodzaju ognisk integracyjnych. Teraz naszych studentów jest mniej niż kiedyś, dzięki czemu tworzy się ciekawy układ: znam ich wszystkich z imienia i nazwiska. Do 2009 r. był to zwykle duży tłumek liczący nawet 120 osób, jednak nastąpił wyraźny niż demograficzny, przez co jednego roku, nagle, ta liczba znacząco zmalała. Trzeba też wspomnieć, że w 2005 r. powstało dziennikarstwo jako osobny kierunek na

UWM, co też przyczyniło się do zmniejszenia liczby naszych studentów – uchodzi wśród niektórych za atrakcyjniejsze.

Być może polonistyka zmierza w kierunku elitarności?

I być może to właśnie ciekawy kierunek? Ostatnio czytałam książkę Mariusza Chrostka, który pisał o polonistyce lwowskiej w okresie międzywojennym. Mówił w niej o wielkim 'boomie' młodzieży na wydział humanistyczny po I wojnie światowej, kiedy studentów było aż trzy tysiące, polonistyka miała przepełnione roczniki a w salach brakowało miejsc. A później, pod koniec lat 30., tych studentów było 20-30. Dość podobnie jest teraz, kiedy za nami już ten boom na polonistykę i czas, kiedy wszyscy chcieli być humanistami i nauczycielami



Co wyróżnia olsztyńską polonistykę spośród innych?

Chcielibyśmy wyróżniać się badaniami i popularyzacją wiedzy o regionie, o smutnej historii tych ziem, która wydaje się kompletnie nieznana. Choćby ostatnio, przy okazji śmierci Erwina Kruka, bardzo znanego u nas poety, prof. Chojnowski w audycji w radiowej Trójce musiał właściwie od początku tłumaczyć niemal wszystko: jaki tutaj był eksodus ludności powojennej, kto jeszcze niespełna wiek temu zamieszkiwał te tereny, kim byli Mazurzy i Warmiacy, jaka jest tożsamość mieszkańców. A jest pogmatwana, wielokulturowa, przez lata tuszowana w PRL, kiedy musiała istnieć jedna socjalistyczna kultura. Jeśli chodzi o przestrzeń kulturową, działa u nas Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa

„Borussia”, ale w zakresie badań akademickich jest wciąż sporo do zrobienia. Naszą porażką było nie otrzymanie grantu na stworzenie słownika szeroko pojętego piśmiennictwa Warmii i Mazur. W założeniu miał on być naprawdę dużym katalogiem haseł poświęconym pisarzom i pisarkom, miejscom, wydarzeniom, historycznym, całemu krajobrazowi kulturowemu. Zaangażowaliśmy do niego historyków, medioznawców, językoznawców, dlatego na pewno nie zamierzamy rezygnować z tego projektu. Istnieją wprawdzie pojedyncze słowniki pisarzy czy kultury, mój ojciec Jan Chłosta jest autorem jednego z nich (Słownik Warmii: historyczno-geograficzny), ale nasza rzecz byłaby odświeżająca i całościowa.

Nasz instytut współpracuje także ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich, którego wieloletnim prezesem był prof. Chojnowski. Pomagamy młodym twórcom, którzy mogą choćby publikować swoje utwory – jeden z nich, Dawid Kraszewski, wydał w nowej serii swoje Wiersze na porost brody. Jesteśmy także w Radiu Olsztyn, gdzie dr Iza Matusiak-Kempa prowadzi „Potyczki językowe”, wielu innych naszych pracowników to regularni goście prowadzonego tam „Wieczoru z kulturą”.

Chcielibyśmy zapytać na zakończenie o „Biuletyn Polonistyczny”. Jak ocenia Pani jego przydatność dla środowiska polonistycznego?

„Biuletyn Polonistyczny” jest wyeksponowany na naszej stronie internetowej. I cieszę się, że naszym koordynatorem w „Biuletynie” jest dr hab. Grzegorz Igliński, ponieważ to bardzo skrupulatny i dbający o szczegóły człowiek, zwłaszcza jeśli chodzi o Internet. Dla mnie jedną z najważniejszych ról jakie spełnia „Biuletyn” jest sprawdzanie, czy działania w różnych ośrodkach naukowych są w jakiś sposób tożsame. Na przykładzie: ostatnio rozpoczęliśmy współpracę z lwowską polonistyką, nasi studenci wybrali się do Lwowa by prezentować tam swoje osiągnięcia naukowe w ramach seminarium językoznawczego. W „Biuletynie” zauważyłam, że Rzeszów też podejmuje takie działania. Uniwersytet Śląski prowadzi również swoje warsztaty przedmaturalne, i wiem to także z „Biuletynu”. Bardzo cenne jest szukanie w „Biuletynie” sposobów na promocję, znajdowanie odpowiedzi na pytanie „co i jak można by jeszcze zrobić lepiej”.

Wiadomości w „Biuletynie” jest tak dużo, aż można poczuć wyrzuty sumienia, że nie realizuje się wszystkiego – za mało jest czasu i ludzi, by uruchomić wszystkie zadania i zrobić je dobrze. Na pewno najczęściej do „Biuletynu Polonistycznego” zagląda się w poszukiwaniu ciekawych tematów konferencji – to obecnie chyba pierwsze źródło tej wiedzy.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali Mariola Wilczak i Przemysław Górecki.

Linki:

- https://biuletynpolonistyczny.pl/events/summary/otwarte-spotkanie-z-cyklu-tour-de-polonistyka-wydarzenie-towarzyszace-konferencji-historia-i-formy-kobiecego-pisania-w-polsce-od,1059/details

Słowa kluczowe: studia kobiece, logopedia, Tour de Polonistyka, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Instytut Polonistyki i Logopedii

Autor: Mariola Wilczak
Autor: Przemysław Górecki
Rozmówca: Joanna Chłosta-Zielonka